

## KALENDARZ

Dziś św. Sabiny Męcz.  
D. 28 „ Szymona i Judy Tadeusza  
„ 29 „ Narcyza i Euzeb.  
„ 30 „ Zenobiusza i Zenobji.

## CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,  
za każdy następny wiersz lub jego  
miejsce po k. 3.

## KALISZANIN,

## TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . . .	2	5
Dziś . . . . .	1	6

## WYSOKOŚĆ BAROMETRU

Wczoraj 772 mm. stała pogoda.  
Dziś 770 mm.

## GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 27 Października 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszana:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośnienie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Świecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

## Rozporządzenia Rządowe.

## Zmiany w służbie.

Na zasadzie § 5 Najwyższej zatwierdzonych prawideł o organizacji sądowej w okręgu sądowym warszawskim, spadli z etatu z dniem 1 (13) lipca r. b. służący w b. Trybunale cywilnym kaliskim: sędziowie: Stanisław Pekosławski i Józef Fijałkowski; podprokurator Jan Witwicki; archiwisci: Marcin Brudnicki i Ignacy Ziółkowski i sekretarz prokuratora Zenon Rupniewski; w sądach pokoju: w Łęczycy: podsedek Konstanty Wołodkiewicz i podpisarz Józef Zubrzycki; w Kaliszu: podpisarz Henryk Modrzejewski; w Koninie: podpisarz Tomasz Betkowski; w Pyzdrach: pisarz Julian Bromski; w Sieradzu: podpisarz Józef Sałcki; w Szadku: pisarz Józef Gadomski i podpisarz Adam Hinciger; w Wieluniu: podsedek Feliks Stricki; pisarz Walerjan Kossowski i podpisarz Franciszek Koliński.

W Rządzie Gubernjalnym. Pomocnik referenta wydziału administracyjnego Józef Lewandowski, mianowany sekretarzem tureckiego biura powiatu, a na jego miejsce mianowany kancelista tegoż wydziału Jan Rymkiewicz.

## Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Pożyteczne instytucje jakimi są straże ogniowe ochotnicze, dobrze występując się społeczeństwu, zyskują szerokie uznanie i... poparcie.

## Z WYCIECZEK PO ŚWIECIE.

## GAWĘDY

## JANUSZA PEŁKI.

(Ciąg dalszy).

Smutna to była nad wyraz historia. A najprzód zmarła mu żona, owa wielkiej duszy i zanego charakteru księżniczka Ludwika, pozostawiając syna kilkonastoletniego. Widocznie księż Jerzy musiał wiedzieć o pobycie siostry i dziejach jej życia, albowiem w parę tygodni po jej śmierci przysłał do Sójkowskiego list z propozycją aby zwłoki jej zechciał wydać dla złożenia takowych w grobach rodzinnych, na co Sójkowski nawet nie odpowiedział. Wkrótce jednak drugą otrzymał petycję wraz z postąpcami do zabrania tychże, lecz Sójkowski stanowczo oparł się temu i postów z kwitkiem odprawił. Po raz trzeci atakowany i zagrożony przykrością sroższą jak podotąd, biedny człowiek zmuszony był zwłoki świętej prawdziwie dla siebie istoty, przejąć sub-secreto na tymczasowe przechowanie do katakumb pp. Sakramentek w trumnach metalowych, a sam, i tak zgnęany, pozbawiony większej części mienia za wodzą intryg i prześladowań szwagra, wyniósł się w zacisze Karpat, z kąd łatwość miał odwiedzania kształcącego się w Krakowie syna.

Dalej opowiedział, jako jedynak idąc za popędem wrodzonych rodzinie skłonności, bardzo wczesnie oddał się zawodowi wojskowemu, i jak dzielnie walczył czas długi pod chorągwią bohatera zachodu. Jakoż pod przysięgą poległemu towarzyszowi broni przyrzekł ożenić się z siostrą jego, sierotą bez rodziny pozostałą i... wreszcie jakim

Przytaczamy tu właśnie dowód jednego i drugiego.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia, pod dniem 4 października r. b. za № 13,849 odezwą, do W-go Władysława Piekarskiego w Łęczycy, pisze co następuje: „Z listu otrzymanego od Agentury swej w Łęczycy, Dyrekcja Towarzystwa powzięła wiadomość, że tamtejsza straż ogniowa ochotnicza, będąc zaalarmowana pożarem wynikłym na folwarku Wilczkowice d. 2 (14) z.m. udała się na miejsce wypadku i przez energiczny ratunek, przyczyniła się skutecznie do opanowania ognia i ograniczenia go do trzech palących się już budynków.

„Gdy skutkiem tego, warszawskie towarzystwo ubezpieczeń od ognia, posiadając w Wilczkowicach znaczne ubezpieczenie ruchomości rolnych, od zbyt dotkliwej straty uchronionem zostało, Dyrekcja tegoż towarzystwa poczyniła sobie za przyjemny obowiązek wynurzyć W mu Panu, jak również i kierowanemu przez niego oddziałowi straży (wstępników) najuprzejmiej podziękowanie za podjęty trud i poświęcenie około przytłumienia tego pożaru. Dyrektor Zarządzający K. Górski; Naczelnik wydziału Kalinowski.”

Tej samej treści podziękowania otrzymali pp. Ferdynand Jakobi i Krzysztof Fidler wraz z oddziałami; nadto Dyrekcja przysłała dla straży tytułem zasiłku rs. 15.

Bez zaprzeczenia, pięknym czynem ze strony Dyrekcji są te podziękowania, a jeszcze piękniejszym byłaby ofiara... ale choć w przybliżeniu zastosowana do możliwości. Piętnaście rubli od tak poważnego towarzystwa jak warszawskie, uważa-

my za zbyt skromny datek. Chyba w zupełnie równym stopniu co mieszkańcy danej miejscowości, w powstawaniu i rozwoju straży ogniowych, mają własny interes i towarzystwa ubezpieczeń, bo usługi wydawane przez te instytucje, zamieniają się bezpośrednio dla towarzystwa w „czystszy zysk“, a z licznych korespondencji i doniesień, rozrzuconych po gazetach dowiadujemy się, że usługi te są i bardzo częste, i bardzo znaczne.

W naszej gubernji posiadamy już 5 straży ogniowych ochotniczych, zorganizowanie których wymagało znacznych kosztów, dochodzących do kilkunastu tysięcy rubli; potrzebne na to fundusze wpłynęły za staraniem osób pełnych szlachetnego poświęcenia choć niepowodowanych widokami zysku, a złożony się na to hojna szlachetność jednostek i amatorskie teatry, koncerty i zabawy. Nie słyszeliśmy dotąd, by które z towarzystw przyszło z zasiłkiem choć jednej z naszych straży, a jednak proste prawo słuszności wymaga, by wszyscy ci, którzy ciągną korzyści, należeli także i do wydatków. Utrzymanie w porządku i komplecie narzędzi używanych do gaszenia ognia, wymaga kosztów, na pokrycie których straże nie posiadają dochodów statych.

Jeżeli więc nareszcie moralne poczucie odezwą się w łonie warszawskiego towarzystwa, to oceniając jego siłę wysokością ofiary, musimy wyznać, że odezwą się nader słabo i słabiej niż kwilenie nowonarodzonego a zdrowego dziecka!..

Podobno w m. Kole już od lat pięciu agituje się kwestja założenia straży ogniowej ochotniczej i rozbija o nieprzetłamioną zapórę, jaką jest brak funduszy; czy nie należałoby towarzystwom choć

sposobem znaleźli się obaj pod przybranym nazwiskiem Bolestów w szeregach starej gwardji. A rzecz była taka: Żona młodego Sójkowskiego, którą za cnoty jej ukochał bardzo, jakoś w rok po ślubie wydawszy na świat dziecię zmarła. Zrozpaczony, rozchorował się bardzo, tak iż kilka miesięcy nie mógł powstać z łóża. Przyszli do zdrowia, nie mógł dać sobie rady z bolesną tęsknotą po żonie. Stary Sójkowski próbował rozerwać go, uspokoić; droga perswazji rozdrażniała tylko nieszczęśliwego. Jedynem na to lekarstwem było wstąpić na nowo do wojska. Owóż stary rad nie rad, pozostawił wnuka na opiece Fiedora i żony jego, a sam z synem, którego nie chciał na krok jeden odstępować, wszedł w szeregi. Rok cały walczyli obok siebie dokazując cudów waleczności, i ten sposób był widocznie lekarstwem na smutek synowski, albowiem zauważył, iż w tym chaosie wojny zacierały się powoli rany stroskanego wdowca. Potrzeba było jednak nieszczęścia, iż wówczas gdy już był w części uleczony już z troski, gdy historia bohaterstwa ostatniej już była karcie, w przeddzień rozwiązania armji... poległ u boku ojca.

Na tem zakończył smutną opowieść — i długą chwilę siedział zadumany starzec, a żaden z nas nie śmiał przerwać tej poważnej i świętej ciszy.

— No, a teraz — rzekł po pewnej chwili, drogi majorze i ty kapitanie — znaczenie dzieje mego losu nie do zazdrości. Nie pozostaje mi więc nic więcej jak w ręce wasze złożyć przyszłe projekty i myśli. Zdaje mi się, iż we trzech zdołamy wiele dobrego zrobić dla mego wnuka.

— Ale — zapytałem, gdzie jest wnuk pański i co porabiał podotąd?

— Hm! o to zapytaj pan majora, on to bowiem wziął na swe barki wychowanie chłopca i spełnił to tak pięknie i czule, iż nietylko podziwiać go, ale ubóstwiać wypada.

— Więc tedy majorze... co robi elew wasz?...

— W tej chwili mój Januszu nie wiem co robi, ale zdaje się iż śpi. Co zaś robił dzisiaj to wiem napewno. Oto umizgał się zapewne dzień cały do panny Łaszcównej.

— Jakto więc bawi w domu marszałkowej?

— To jest tak i nie. Bywa tam codziennie bo się z Jadwisią okropnie kochają. A prawdziwe locum ma w Dębem, owej wiosieczce młodej, co to ją tak podziwiała zawsze jadąc traktem od Serocka. Wioskę tę bowiem kupiliśmy mu na własność. A dlaczego? bardzo krótka historia. Młody Adam Sójkowski pod moim prawie okiem i za moją inwencją wykształcił się na niezłego gospodarza. Sądziłem bowiem iż to zawód dla niego najwłaściwszy jako dla przyszłego dziedzica magnackich włości.

— Jakich magnackich włości?

— Jaktó! a majątek Stubiickich, cóż ty sądzisz iż we trzech dozwolimy mu zrobić krzywdę? Nie czujesz że się na siłach do tego, aby przemocą, jeśli przyjdzie do tego, wywalczyć to co się najskusniej jemu tylko należy?

— Ho! ho! więc to będzie wojna! no! zgoda moi drodzy! jestem cały na wasze usługi. Radbym poznać Adasia i wszystko co można uczynić dla zanego bohatera naszego i towarzysza broni. Potrzeba nam tylko porozumieć się jak to zrobić.

— Plan ja mam gotowy mój Januszu. Sójkowski zgadza się na niego choć nie wierzy w skutek. Ale ja mam przecucie iż dobrej sprawie Bóg dopomoże. Podajcie mi więc ręce drodzy przyjaciele i siadajmy do narady.

Zasiadliśmy więc po wielu uściskach serdecznych do owej rady, a o ile projekty nasze były praktycznymi to wkrótce opowiem.

\* \*

(Dalszy ciąg nastąpi).



w części pomódz do usunięcia tej zapory? Summa wydana na zasiłek dla straży ogniowych, byłaby zamieniona na papiery procentowe, od których po kilkanaście razy do roku towarzystwo ubezpieczeń, odcinałoby kupony, lecz na co tu zamieniać, kiedy dzięki poświęceniu dobrze myślących ludzi nie wydając nic, kupony się odcinał no... a dla dobra ludzkości... podnosi się składkę o 25% i udziela zasiłki po 15 rubli... Niech żyje taka filantropja!

Obserwator.

— *Cri-cri*— sławne głupstewko francuzkie, pojawiło się już i na naszym bruku. Gdyby z równą łatwością zdobywały sobie u nas prawo obywatelstwa pożyteczne wynalazki i płody twórczego ducha naszych sąsiadów z zachodu, jak ich śmieszności i głupstewka, spłodzone wysokimi dobrego humoru, jakżeby na tem zyskał kulejący nasz przemysł, handel, kultura i umysłowość!

— Kalendarze na rok przyszły już się pojawiły na półkach księgarskich. Pomiędzy nimi, tak swoją powierzchownością jak i bogactwem i doniosłością treści dominuje „Kalendarz dla kobiet“ wydany nakładem Redakcji „Przeglądu Tygodniowego“.

Polecamy go paniom naszym.

— Według danych urzędowych od 13 września do 13 października r. b. t. j. w przeciągu jednego miesiąca, straty wyrządzone przez pożary w gubernji kaliskiej wyniosły poważną sumę 21,956 rs.

— Wpływ podatków za prawo prowadzenia handlu i przemysłu w roku 1875 w gubernji kaliskiej wyniósł 63,499 rs.

— W roku bieżącym, jak donosi „Gaz. Han.“ wyjednany został kredyt na sumę 7,000 rs., dla urządzenia tam na rzece Warcie pod m. Kołem, dla usunięcia zalegającej w tem miejscu mielizny.

— W ubiegłą sobotę we wsi Barczewie, powiecie sieradzkim, wystrzął z pistoletu odebrał sobie życie Franciszek Nowicki, blisko siedmiesięcioletni starzec. Zmarł dobrze znanym był w Kaliszu, gdyż jako patron przy b. Trybunale kaliskim, długi czas mieszkał wśród nas, ciesząc się liczną klientelą.

Przyczyną samobójstwa była podobno ruina majątkowa.

— Wydział hipoteczny Sądu Okręgowego kaliskiego, mieszczący się dotychczas w lewym pawilonie po-trybunalskiego gmachu, w tych dniach przeniesionym został na nowe locum, na prawą stronę tegoż gmachu, na dole.

— Skrzynie z rybami mieszczące się w rzece przy foluszu Rephana, z gruntu mają być wyre-staurowane, na co przeznaczono przeszło 700 rs.

— „Gaz. Han.“ donosi, że z powodu powtarzającej się niejednokrotnie kontrabandy okowity z zagranicy do Królestwa Polskiego, oraz wykrycia w komorach pogranicznych różnego rodzaju nadużyć przy wywozie okowity, z polecenia ministra skarbu odkomenderowano z Petersburga kilku urzędników celnych, których obowiązkiem ma być zebranie na miejscu ścisłych w tym przedmiocie wiadomości.

— Redakcja odebrała od W-go D-ra Grekowieza rs. 2 na powiększenie funduszu koncertowego dla osad rolnych i przytułków rzemieślniczych.

— D. 25 października r. b. notowano na giełdzie zbożowej w Wrocławiu, następujące ceny, zredukowane do naszej stopy: za 246 funtów polskich: pszenicy białej ciężkiej od rs. 6.92 do rs. 7.30; średniej od rs. 7.79 do rs. 8.09; pośledniej od rs. 6.46 do rs. 6.76; pszenicy żółtej ciężkiej 6.86 do rs. 7.16; średniej 7.44 do rs. 7.68; pośledniej 6.38 do rs. 6.45; żyta wyborowego od rs. 6.86 do rs. 7.10; średniego od rs. 6.50 do rs. 6.61; pośledniego od rs. 6.12 do rs. 6.38; jęczmienia wyborowego od rs. 5.82 do rs. 6.00; średniego od rs. 5.74 do 5.85; pośledniego od rs. 5.24 do rs. 5.48; owsa wyborowego od rs. 5.85 do rs. 5.92; średniego od rs. 5.70 do rs. 5.78; pośledniego od rs. 5.51 do rs. 5.58; grochu wyborowego od rs. 6.90 do rs. 7.13; średniego od rs. 6.27 do rs. 6.61; pośledniego od rs. 5.62 do rs. 6.12; Za centnar (stufuntowy polski) siana: od kop. — do kop. —.

Za rubla dają tam 2 marki 61 fenigów. Talar kosztuje rs. 1 kop. 14.

† W dniu 23 b. m. zmarł w Kaliszu Stanisław **Labecki**, w wieku lat 23.

† W dniu 24 b. m. po długiej i ciężkiej chorobie zmarła Amelja z Biesków **Lewandowska**, w 24 roku życia.

## Korespondencja Kaliszanina.

Sieradz dnia 24 października 1876 r.

Zdumiewającą jest niekiedy siła zjawisk przyrody; mieliśmy tego teraz najlepszy dowód, gdy w jednym dniu następowały po sobie zmiany atmosferyczne, tak niekorzystnie wpływające na wszelkie stworzenie i na roślinność. Pomimo to zbiór kartofli pomyślnie skutecznym został. Mówiłem w ostatniej korespondencji z sieradzkiego, że chłopiec mądrze postąpił, iż zawczasu przewidując deszcze, kartofle z pól sprzątnął, lecz okazało się teraz, iż źle zrobił i sprawdziło się przysłowie, że co za nagle to po diable, *perki* jego bowiem w kopcu gniją, bo za prędko z ziemi wyjęte, gdy kartofle dominjalne po deszczach wykopane, są jaknajlepsze i do przechowywania na zimową potrzebę odpowiednie.

Po dokonanych już całkiem zbiorach można takowych powiedzieć iż były pomyślnie. Dla smakoszy jednak rok 1876 był nieurodzajny: owoców choćby na lekarstwo nie było, czego najstarsi ludzie niepamiętają u nas. Nieurodzajność ta dała się najbardziej we znaki kieszeniom biednych sadowych, którzy jeszcze w porze wiosennej wynajmowali od obywateli ogrody owocowe i w kontraktach przypadku nieurodzaju nie przewidzieli.

Doszło do mojej wiadomości, jakoby było w projekcie przyłączenie gminy bartochowskiej i miasta Warty, do powiatu tureckiego obecnie należących, do naszego powiatu, a to dlatego, że mieszkańcy Warty jako należący do jurysdykcji Sądu Pokoju w Turku, za daleko mają, bo coś 39 wiorst do tego miasta, gdy do Sieradza zaledwie 14 liczy się wiorst. Stosowna prośba przez mieszkańców m. Warty wysłana została do wyższej władzy.

Pragnę teraz pobieżnie przedstawić wam statystyczne dane o przemyśle m. Sieradza, i niezawo-

ści. W żadnym razie przecież niepodobna pochwalić skażenia języka, jaki tu i owdzie wkrada się w łamy pism periodycznych wychodzących w Poznaniu. „Dziennik“, który tak energicznie nawoływa piszących do szanowania mowy rodzinnej, unikania starannie zwrotów i składni czysto niemieckiej, popełnia sam może o tem nie wiedząc od czasu do czasu trudne do darowania błędy. W N. 224 z dnia 1 października naprzykład, donosząc iż pewien komissarz uchylił się dobrowolnie od pełnionych dotychczas obowiązków, tak się wyraża: „komissarz okręgowy p. Giernat z Wielichowa z dniem 1 stycznia udaje się na stan spoczynku“. Pytam się was szanowni czytelnicy czyliby nawet sam wydawca „Lodzier-Zeitung“ starający się przywłaszczyć dla swoich ziomeków naszego Kopernika, jeżeliby mu naprzykład przyszła kiedy chęć zamienienia obcego narzecza swego organu na miejscowy język, zdołał użyć mniej-germańskiego wyrażenia?

Ale czas zakończyć niniejszy list. Wykazawszy tyle ujemnych stron zacierpniętych z życia mieszkańców prowincji śląskiej—wspomnę w końcu i o dodatniej. Mało-znaczną jest ona na pozór, ale w gruncie rzeczy uważać ją można jako pocieszający objaw działalności tych, w których napływowa ludność chce widzieć zacofany pod każdym względem zabytek ubiegłej epoki. W okolicach Wrocławia na polach wsi Kl. Bresa, odbyła się w tych dniach próba kartoflarkę pomiedzy którymi stanęły: poprawna Münstera i pater-towana H. Cegielskiego. Ostatnia z nich podług uznania wszystkich obecnych na popisie agronomów, stanowczo uzyskała pierwszeństwo, wybierając kartofle nawet z zielonemi łętami gładko i dobrze, podczas gdy Münsterowska maszyna rozrzucała je, a przy zielonych łętach zatykała się co chwila. Gdyby rozwój rolnictwa nie był ściśnięty, szkoły agronomiczne zamykane, a nadmiernie uciążliwe podatki uległy zmniejszeniu, stanęlibyśmy pod tym względem niezawodnie wyżej od Niemców, co tym łatwiej by nam przyszło, że działalność ich przemysłowa, jak pokazała w bieżącym roku wystawa w Filadelfji, chyli się do upadku.

Literatura miejscowa skupiła się prawie wyłącznie w dziennikarstwie. Dzieł beletrystycznych i naukowych wychodzi w Wrocławiu stosunkowo mało, a i te są po większej części kompilacjami lub też naśladownictwem dawniejszych prac. Szczepłone grono polaków zamieszkujących Wrocław pręknęło prawie wyłącznie do dzienników wychodzących w Poznaniu. Są one rozmaitej barwy i rozlicznego zakresu, mają jednak dalszy kierunek; po upadku bowiem oszydzonego przez opinię publiczną „Wiarusa“ nieznatał się nikt któryby chciał frymarzyć swem piórem. Jeżeli jednak trudno nam zgodzić się na niektóre zdania, to zawsze gotowi jesteśmy przebaczyć spaczonemu pojęciu, gdy takowe wypływają nie ze złej woli, lecz z głębokiego przeświadczenia o ich prawdzi-

## LISTY

LUDWIKA NIEMOJOWSKIEGO.

V.

Wrocław, 12 października 1876 r.

(Dokończenie).

Wrocław pragnie się bawić lecz nie ma za co. W skutek braku uczęszczających na widowiska publiczne widzów, pigny lecz drogi cokolwiek teatr miejski zbankrutował i został zamknięty; miejsce jego zastępują Lobe i Talia-Theater. W pierwszym grają po większej części Offenbachowskie operetki, w drugim zaś farsy i czarodziejskie melodramaty. W teatrze Lobe występuje teraz jako gość słynna na całe Niemcy, a podniesiona przez dziennikarzy do godności apostołki sztuki artystka, panna Ziegler. Widziałem ją w Medei: jest to zdolna aktorka odznaczająca się majestatyczną postawą i silnym organem głosu. Naśladuje Ristori. W ruchach, pozach i drapowaniu odzieży znać przesadzone wymanierowanie, przejścia z wysokich do niskich tonów w deklamacji nie dość efektowne, natomiast rutyna wielka, gra w ogólności poprawna chociaż bez uczucia i zapału. Publiczność niemiecka uważa ją za ósmego cud świata, co nieprzeszkadza jednak iż gdyby miała nieszczęście zrodzić się na ziemi francuzkiej, wyszykanowaliby ją niezawodnie; polityka bowiem miesza się tu wszędzie, nawet i do przedstawień teatralnych. Ażeby poprzeć powyższe zdanie przykładem, powiem iż najzarliwszy entuzjizm wywołują zwykle wice czyli dowcipy niemieckie wyszydzące francuzów lub też łechcące germańską miłość własną. Znajdując się pewnego wieczoru w Talia teatrze na przedstawieniu melodramatu: „Wünsche und Träume“ (Życzenia i marzenia), zdziwiony zostałem obojętnością publiczności, która nie tylko że przyjmowała milczeniem najbardziej efektowne sytuacje ale zdawała się nie oceniać wcale dobrej gry artystów. Nagle grzmot oklasków przerwał panującą w sali ciszę. Powodem do tego nie zwy-



stanawiając się nad znaczeniem przemysłu w ogóle, przystąpię do rzeczy. I tak: z ogólnej cyfry 5972 mieszkańców w Sieradzu znajduje się 2390 rolników, część 3035 bezrolni i zaledwie 547 osób zajmuje się przemysłem.

Rodzaje przemysłów w roku 1875.

a) przemysł ręczny:

Piekarzy	13 robot.	25 wart. produkcji rs.	30,000.
Rzeźników	15 „	30 „	44,000.
Szewców	20 „	43 „	15,000.
Krawców	16 „	30 „	8,000.
Cieśli	2 „	6 „	
Mularzy	10 „	28 „	płaca dzienna.
Dekarzy	1 „	3 „	
Zdunów	1 „	2 „	500.
Stolarzy	10 „	16 „	4,500.
Garbarzy	1 „	1 „	600.
Mosiężników	1 „	1 „	700.
Ślusarzy	4 „	6 „	750.
Kowali	6 „	10 „	2,500.
Tkaczy	1 „	2 „	360.

b) przemysł fabryczny.

Fabryk narz. roln.	1 rob.	47 wart. prod. rs.	50,500.
„ mydła i świec	1 „	4 „	15,500.
Dystylarni	1 „	3 „	60,600.
Browarów	1 „	17 „	20,600.
Farbierni	2 „	5 „	1,500.
Fabryk octu	1 „	1 „	550.
Olejarni	1 „	2 „	4,000.
Garncarni	2 „	3 „	400.
Wiatraków	16 „	15 „	102,000.

Płaca robotników w fabrykach była: najwyższa dzienna rs. 1, miesięczna rs. 25, roczna rs. 300. W r. 1875 żadnych nowych fabryk w Sieradzu nie otworzono, a jedna fabryka zapalek zamknięta została.

Odkładając dla braku czasu, do następnej korespondencji wyczerpujące wiadomości i uwagi o przemyśle sieradzkim, komunikuję na zakończenie, że w dniu 29 b. m. czyli w przyszłą niedzielę danem będzie w mieście naszym przedstawienie teatralne przez amatorów miejscowych na rzecz szpitala powiatowego. Afisze zapowiadają trzy jednoaktówki p. t.: „Broń niewieścia“, „Dwóch głuchych“ i Fortepian Berty“.

Maksymilian Kempinski.

## Różne wiadomości.

— Przyszła wystawa paryzka 1878, nie chcąc ustąpić kroku swojej spółzawodnicze wiedeńskiej, liczącej między osobliwościami odwiedzin szacha perskiego, zapowiada przybycie mikada japońskiego. Książę krwi Sin-Tai-king jest wyznaczony prezesem sekcji japońskiej; wybór ten uprzejmie powitany, książę ten bowiem przyczynił się najbardziej do zbliżenia swoich ziomeków z cywilizacją europejską i jemu to zawdzięczają otwarcie portów japońskich dla Europejczyków.

— Zapewne zrobi to przyjemność naszym czytelnikom, skoro się dowiedzą, że sekretarzami kongresu robotników w Paryżu obrane są dwie kobiety, panna Raoul i pani Poulet. Ta ostatnia odznaczać się ma niepospolitą pięknoscą.

— Niezwykle tragiczny wypadek samobójstwa z morderstwem połączonego, podaje jeden z ostatnich numerów *Instr. Tagbl.* W dniu 2 b. m. pod Kufsteinem jakiś nieznamy mężczyzna na łacie wpakował sobie kulę w głowę. Pracujący w pobliżu na polu parobek pospieszył ku samobójcy i usiłował dać mu pomoc. W tej chwili jednak samobójca będący jeszcze przy życiu podniósł trzymaną w ręku rewolwer i strzelił w pierś niefortunliwym wieśniakowi. Wieśniak skonał wkrótce, a samobójca żył jeszcze czas niejaki.

— Z Brzegu (Brieg) donoszą o omyłce sądowej, jakiej ofiarą stał się tameczny mularz nazwiskiem Skorupa. Przed dwoma laty skazany on został w zarzucie spełnienia kradzieży na 2 lata ciężkiego więzienia. Dopiero przed kilkunastu dniami, gdy już Skorupa kończył naznaczoną mu karę, okazało się, iż był niewinnym, prawdziwy bowiem złoczyńca schwytany w Poznaniu przyznał się do przestępstwa. Skorupa ma żonę i czworo dzieci, taka więc omyłka sądowa dała się uczuć nie tylko jemu samemu, lecz i jego rodzinie.

— Artysta muzyki Ernest Lépine, francuzkiemu ministrowi oświecenia podał projekt urządzenia wystawy muzycznej, rzecz motywując w ten sposób: Kiedy malarze, snycerze, architekci mają sposobność na wystawach okazywać swoje utwory,

czemu muzycy pozbawieni są możności dania się słyszeć? Powiadają, że projekt zasłużył na względy, idzie tylko o wynalezienie środków wprowadzenia go w czyn.

— Z książki arabskiej napisanej przez Abdulkarem-Mahmeda w jedenastym wieku.

— Czystość serca jest pewnością obroną niż najlepszy stalowy pancerz; ktokolwiek z niej się rozdzieli, upadnie pod ciosem nieszczęścia.

— Głupiec nigdy nie zasmakuje w owocach mądrości; jak i zakatarzony nie rozluhuje się w zapachu róży.

— Gdy ciebie posiadam—niezbędność, nie sobie nie robię z pereł i rubinów.

— Jeżeli cię wzywają tam gdzie żaloba—śpiesz się; jeżeli zaś tam gdzie ucztą—zastanów się.

— W najmniejszy podszept błędu wsłuchujesz się jak w gromy piorunne, lecz gdy prawda odzywa się swym potężnym głosem, uszy swoje gdzieś gubisz.

— Lękaj się dzikiej siły — znaczy ona krew wylaną i dom w ruinach.

— Na co się zdadzą amulety i skaplerze, jeżeli kąpiesz się w morzu błędów?

— Na paryżką wystawę przygotowuje się ogromnych wymiarów aquarium morskie i rzeczne. Każde z nich z osobną mieścić będzie 400,000 galonów wody a cztery miliony funtów ryb morskich i rzecznych będzie w nich odbywać swobodnie ewolucje. Średniej wielkości wieloryb mieć będzie osobną niby wannę, a arcy-reprezentantem zwierząt słodkiej wody będzie ogromny krokodyl z Ameryki południowej. To kolosalne aquarium kosztować będzie przeszło milion fr.

— Poezja to piękna dziewczica, którą wspomnieniem gonić lubimy. Piękna dziewczica to jaśkółka, co wnosi szczęście pod dach rodzinny.

— Najnowszą operetką Offenbacha jest „Doktor Ox“, w której libretto wzięte jest ze znanego opowiadania Juliusza Verne'a. Rzecz ma być bardzo efektowna; pierwszą rolę powierzono w Paryżu głośnej Judic.

— Papierosy z mięty, jako pewien środek lekarski zaczęły wchodzić w użycie w Paryżu i przez swoją wziętość zagrażać papierosom tytoniowym spółzawodnictwem. Zagrożony tem monopol tytoniowy, pochwyciwszy w kilku składach zapasy miętowych papierosów, ma wystąpić przeciw nim z procesem, który będzie niezawodnie ciekawy.

— Zakłady fabryczne dające pomieszczenie licznym robotnikom lub robotnicom, gorliwie poszukują lebków i niedopalonych kawałków od cygar, z których proszek ma służyć na wytopienie robactwa. Z drugiej strony zbieranie tych ingrediencji jest przemysłem dla wielu. Pomędzy innymi znany jest w Paryżu pewien młodzieniec wyższego towarzystwa, gorliwie zbieracz tego przedmiotu. Ubrany według ostatniej mody, przebiega on bulwary, a jako zawołany jeździec zawsze przy ostrogach, pod którymi ukrywa się przyrząd zaostrowy do zręcznego chwytania i przytwierdzenia niedopalonych cygar walających się na ziemi; powiadają, że to stanowi główny środek dość przyzwoitego utrzymania.

## O WOJEWODACH SIERADZKICH

PRZEZ

Józefa Szaniawskiego

(Ciąg dalszy).

26) *Dersław z Rytwian* herbu Jastrzębiec, zaliczony przez Niesieckiego po Sędziwoju z Leżenic do wojewodów sieradzkich, skłania nas cofnąć się wstecz do przejrzenia szczegółów wyrzeczonych pod numerem 23 o Dersławie z Rytwian także wojewodzie sieradzkim. Że ten drugi Dersław zasiadał również na krześle wojewody sieradzkiego, na to cytuję Niesiecki dowody, popierające jego twierdzenie, lecz że takowych dla braku na prowincji znaczniejszej biblioteki publicznej struty nować nie jestem w możności, zdecydowanie przeto stanowczości władzę moją przechodzi. O tem jedynie zapewnić mogę, że żadnej wzmianki ani w dyplomatarjuszach, ani też w księgach archiwalnych sieradzkich o tym drugim Dersławie nie natrafiłem; z tego więc powodu wypadnie baczną uwagę zwrócić na równoczesne źródła historyczne. Długosz współczesny, przedstawia nam Dersława z Rytwian najprzód starostą sandomirskim w r. 1452, następnie kasztelanem rozpińskim (1453, 1454), wojewodą sieradzkim

1457, potem wojewodą sandomirskim (1461, 1469, 1472), wojewodą krakowskim r. 1475, a w końcu 1477 kasztelanem krakowskim. Zamilcza o nim wszakże, jako o wojewodzie sieradzkim, już po r. 1466 Paprocki, lecz dodaje, że kasztelan krakowski Dersław synem był drugiego Dersława, kasztelan rozpiński, który umarł wojewodą sieradzkim wpraw, aniżeli ojciec jego. Niesiecki powtarzając Paprockiego kładzie śmierć syna Dersławowego na rok 1471 z czegoby wypływało, że on musiałby być wojewodą sieradzkim pomiędzy latami 1466 a 1471. Nie napotykamy go wszakże wśród nich, a województwo sieradzkie już w miesiącu czerwcu 1467 r. przez kogoś innego zajęte było; z którego to powodu musimy zupełnie temu drugiemu Dersławowi z Rytwian odmówić dostojności wojewody sieradzkiego.

## Sprawozdanie targowe z rynków miejscowych.

Kalisz dnia 27 października 1876 r.

Korzec żyta 6.00,— pszenicy 7.35,— jęczmienia 4.00,— rzepak zimowy za 208 f. 9.00—owies 2.85,— za 256 kwart: jagiet — rs.—kaszy jęczmiennej 10.24,— gryczanej 15.36,— drobnej 25.92; — za garniec jagiet zagranicznych kop. 25; — za 295 funtów: maki I-go gatunku 15.75,— zwyczajnej 10.56,— pyłowej 12.32; — talar kosztuje rs. 1 kop. 15; — floren austriacki kop. 65; frank 30 1/2 kop.; pud siana 60 k., — słomy żytniej 30 k., — wiadro okowity 6.30,— szumówki 3.70;—robotnik pieszy 45 kop., — furmanka z 1 koniem 1.50,— parokonna 2.50.

## Przegląd polityczny.

Pytając się czy będzie wojna nie można mieć wcale na myśli zlokalizowanej w granicach półwyspu bałkańskiego wojny turecko-rosyjskiej. Taka wojna jest wcale niemożliwą, gdyby zaś rozumieć pod nią okupację Bułgarii przez wojska rosyjskie z woli całej Europy, to okupacja podobna nie byłaby wojną, jeno prostym środkiem egzekucyjnym, usuwającym właśnie możliwość wojny lub przynajmniej odraczającym ją na czas dosyć długi. Lecz w takim razie przygotowania wojenne ze strony Rumunii i Grecji, tak żywo dzisiaj przedsiębrane lub już przedsięwzięte, nie miałyby żadnego celu. Europa, zgodziwszy się na krok bardzo ważny, na okupację, dałaby tem samem dowód, że jest skłonna do zadośćuczynienia wszelkich ważniejszych reklamacji ze strony państw hołdujących Porcie a nawet ze strony Grecji. Rumunia i Grecja w takim razie mogłyby się spodziewać wszystkiego, siedząc cicho, a przeciwnie wszystkoby utracić mogły, rwąc się do boju przeciw państwu, które w obec samej powagi faktu, interwencji ogólnoeuropejskiej byłoby zmuszone bądź do ustępstw, bądź do ostatecznego upadku. Jeśli więc Rumunia i Grecja zbroją się, to widocznie muszą mieć zewnątrz zachętę od mocarstw, którym ich spółdziół w wojnie zdaje się być nie do odrzucenia lub które, bojąc się połowicznych koncesji rządu sułtańskiego, dążą do ostatecznego rozwiązania sprawy tureckiej.

Do Norda telegrafują z Wiednia d. 22 b. m.: Jenerał Ignatiew ma nastawać u Porty na 6-tygodniowe zawieszenie broni i wyjaśnić powody, które Rosji niedozwalają poprzestać na rozejmie 6-miesięcznym. Utrzymują tu, że przemówienie jen. Ignatiewa w Konstantynopolu będzie bardzo umiarkowane i nie będzie nosiło na sobie wcale charakteru ultimatum. Jest usprawiedliwiona nadzieja do przypuszczenia, że pięć innych mocarstw poprze propozycję Rosji, zwłaszcza gdy Serbja i Czarnogóra świadczyły, że zgodzą się tylko na rozejm 6-tygodniowy lub co najwyżej 2-miesięczny. Sprawa mediacji została nateraz zaniechana jako co najmniej przedwczesna.

## Telegramy.

Bukareszt, 23 października. Wiadomość z Konstantynopola. Na zebraniu onegdajszem jenerał Ignatiew wykazywał innym posłom zagranicznym konieczność uciszenia wzburzonej opinii w Rosji przez zmuszenie Porty do pewnych niezbędnych ustępstw. Rosja domaga się najpierw 6-tygo-



